Nr. 84. Piątek, 13 Kwietnia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 kwietnia b. r. nadać najmiłościwiej, w uznaniu szczególnie zasłużonej działalności w austryackiem Towarzystwie Czerwonego Krzyża, krzyż wojenny za zasługi cywilne I. klasy prezydentowi Najwyższej Izby obrachunkowej, pozasłużbowemu Prezydentowi Ministrów, pozasłużbowemu porucznikowi dr. Maksymilianowi Włodzimierzowi bar. Beckowi, oraz zezwolić, by Najwyższe pochwalne uznanie wyrażono majorowi w stanie spoczynku Kazimierzowi hr. Ledóchowskiemu w Wiedniu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 2 kwietnia b. r. zamianować najmiłościwiej posiadającego tytuł radcy sekcyjnego, starszego radcę inspekcyjnego generalnej inspekcyi austryackich kolei żelaznych, dr. Zbigniewa Smolkę, radcą Trybunału administracyjnego.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 8 marca b. r. nadać najmiłościwiej, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, przydzielonemu do komendy obwodowej w Puławach, okręgowemu inspektorowi szkolnemu Józefowi Deckerowi, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w pomocniczej służbie sanitarnej wobec nieprzyjaciela, ochotniczej pielęgniarce chorych, nauczycielce w Chodowicach koło Basiówki Helenie Dedurowicz i przełożonej Kongregacyi Służebniczek Najśw. Panny Maryi w Rymanowie, Monice Brandys, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności; członkom tej Kongregacyi, Rozalii Mucha i Bazylii Bosak, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności; w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w pomocniczej służbie sanitarnej w wojnie, członkom gr. kat. Kongregacyi Najświętszej Panny Maryi w Krystynopolu, Domnie Turczyniak i Eudokii Wołoszyn srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności; w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, przydzielonemu do komendy obwodowej w Busku, okręgowemu inspektorowi szkolnemu Franciszkowi Krzemienieckiemu, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

P. Minister sprawiedliwości zamianował notaryuszami, kandydatów notaryalnych: Władysława Wacławowicza w Żabnie dla Żabna, Adama Świtlika w Rzeszowie dla Suchej, Juliana Janickiego w Radłowie dla Żmigrodu, Władysława Czerwińskiego w Krzeszowicach dla Wadowic, Józefa Porębę w Nowym Sączu dla Frysztaka i Wojciecha Glińskiego w Tarnowie dla Zakliczyna.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało praktykanta konceptowego, Aleksandra Jasienickiego, koncypistą skarbowym w X. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Rządowo upoważniony cywilny inżynier budowy maszyn dr. Stanisław Anczyc, z siedzibą urzędową we Lwowie, złożył w dniu 19 marca 1917 przepisaną przysięgę.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 12 kwietnia 1917.

Oddanie Legionów armii polskiej.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujący Najwyższy Rozkaz Polskiemu Korpusowi Posiłkowemu:

Do Dowództwa Polskiego Korpusu Posiłkowego!

Dla celów wojska polskiego stawiam Korpus Posiłkowy Polski do rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, któremu zorganizowanie wojska tego powierzono.

Oddanie Korpusu następuje według umowy, zawartej między obu Naczelnemi Dowództwami armii.

Okażcie się godnymi czasów wielkich, stanowiących o losach narodów, czasów, w których zmartwychwstaje Państwo Polskie jako przedmurze religii i kultury zachodniej, na żywot nowy.

Wijcie świeży wieniec wawrzynu dokoła okrytego chwałą Orła polskiego.

Oby Najświętsza Matka Boża Częstochowska osłaniała was we wszystkich niebezpieczeństwach. Armia Moja zachowa w wielu wspólnych bojach udowodnioną waleczność waszą w wiernej pamięci.

Karol wł. r.

Z Warszawy telegrafują: Ogłoszenie umów w sprawie oddania Polskiego Korpusu Posiłkowego na cele armii polskiej odbyło się w sposób godny i uroczysty. Obecni byli: polska Rada Stanu z Marszałkiem koronnym Niemojowskim, niemiecki generał-gubernator generał piechoty Beseler, najwyżsi urzędnicy Administracyi niemieckiej, austro-węgierski generał-gubernator, generał broni Kuk ze sztabem, przedstawiciel c. i k. Ministerstwa spraw zagranicznych pos. Ugron, pułkownik Paić, obaj komisarze rządowi, komendant Polskiego Korpusu Posiłkowego hr. Szeptycki i inni.

Po krótkiem przemówieniu generał-gubernatora Beselera odczytał generał broni Kuk telegram J. Ces. i Król. Apost. Mości do komendy Korpusu Posiłkowego zawiadamiający o oddaniu Polskiego Korpusu Posiłkowego jako kadry mającej się utworzyć armii polskiej.

Odczytanie tego historycznego dokumentu wywarło na wszystkich wielkie wrażenie i przyjęto je z wielką radością i entuzyazmem.

W tym wielkodusznym akcie Cesarza i Króla Karola widzą powszechnie ważny dalszy krok ku urzeczywistnieniu samodzielności polskiej i witają w nim stworzenie wybitnego czynnika armii polskiej, której obecnie oddano kadry do dyspozycyi.

Dziennik Narodowy donosi: Na odbytem w Kozienicach zgromadzeniu ludowem uchwalono wystawić dla armii polskiej z okręgu radomskiego pułk ułanów.

*

Głosy prasy.

Z Wiednia telegrafują: W rozkazie Najj. Pana do Polskiego Korpusu Posiłkowego dzienniki upatrują nieomylny dowód Jego wspaniałomyślnej, szczerej miłości do narodu polskiego, szacunku dla jego praw i czynnej pomocy do powstania Polski niepodległej. Dzienniki zaznaczają, że obecnie zapewniona jest narodowa armia sprzymierzonego Królestwa, oraz wyrażają nadzieję, że wojsko polskie okaże się godnem wielkich tradycyj swojej Ojczyzny i jaśniejących wzorów swej historyi. Dziś już można uważać oswobodzenie Polski z jarzma rossyjskiego za ostateczny wynik wojny światowej; powrotu do niedawnej przeszłości być nie może.

Fremdenblatt pisze: Jeżeli proklamacya listopadowa była koniecznym warunkiem narodzin Polski niepodległej, to utworzenie polskiej siły zbrojnej jest nieodzownym warunkiem utrzymania przy życiu nowego tworu. Cesarz Karol teraz w sposób wielkoduszny i wspaniałomyślny dał nowopowstającemu Państwu Polskiemu do dyspozycyi owych Polaków, którzy w tej wojnie światowej walczyli dobrowolnie pod sztandarami Austro-Węgier. Było posłannictwem Polski tworzyć na wschodzie Europy przedmurze religii i cywilizacyi zachodniej. Należy się

---

2)

SPOTKANIE.

(Ciąg dalszy).

— Mamusiu... mamusiu... — dygotał gasnący szept i opłynięta jasnemi, jak słońce lokami głowa dźwigała się ciężko z kolan matki i trwała tak długo wzniesiona, aż na czarnych maleńkich ustach dziecka ukazywała się z rozbitych kolbą sołdacką wnętrzności, wypływająca, świeża, jasna krew.

Pani Łęczycka już nie ocierała tej najdroższej krwi swego dziecka. Nie miała czem. Podarła na strzępy własną koszulę, by tamować nią to czerwone źródło uchodzącego życia. I te strzępy krwawe schowała na piersi, jak świętość. Przylepioną do serca czuła tę krew, żywą, tętniącą zgodnym rytmem z jej własną krwią — —

Więc gdy usta dziecka barwiły się znów purpurą, pochylała swą głowę równie jasną i prześliczną jak głowa umierającej i zbierała ciepłą czerwoną krew ustami, spijała gasnące szkarłatne życie swego dziecka i brała je w siebie, w swoje oszalałe i rozbite serce, jak ostatnie rozdzierające pożegnanie i ostatnią żywą, straszliwą i słodką pamiątkę.

Już nie biła głową o brudną ścianę smrodliwego, zatłoczonego wagonu. Już nie krzyczała o pomoc, o ratunek, nie pełzała na klęczkach ku szlochającym wiejskim kobietom, ani ku zastygłym u zamkniętych drzwi żołnierzom, nie wyciągała rąk załamanych ślepą rozpaczą ku bklademu nocnemu niebu, na którem drżały brylantowe łuki spadających złotych gwiazd. To niebo widzialne przez mały otwór pod dachem wagonu dyszało nieopisanym czarem letniej nocy i miało tę samą cudowną lazurową barwę, którą były nalane ogromne, prześliczne oczy jej konającego dziecka. Nie musiała patrzeć w maleńkie, wysokie okienko by widzieć je całe, przeczyste, głębokie, błękitne, jak senne, milczące wody dalekich mórz, wyłaniające się z pod drżących złotorzęsych powiek.

I to niebo, jej niebo gasło, bladło, umierało. W sercu słyszała ślepy straszliwy wrzask i gdyby nie lękała się sprawić konającemu dziecku cierpienia, wydarłaby z pod jego ciężkiej jasnej głowy, zmartwiałe ręce, by wznieść je ku tamtemu niebu pełnemu złotych gwiazd, pysznemu i świetnemu, jak bezcenna kopuła z lazuru, niebu wiecznemu, co nie gaśnie...

. . . .

Już nie biła głową o lepką brudną ścianę smrodliwego wagonu. Jej rozpacz, jej drapieżna, syta krwi pitej z serca bestya, zmęczyła się własnym obłędem i własnym wrzaskiem. Na wszystko, co działo się dokoła. spadła mgła gęsta i tak purpurowa, jak krew spijana z czarnych, dyszących ust dziecka.

Czasem przez tę mgłę czerwoną widziała palący się dwór na błękitnem tle, czarującej letniej nocy. Białe na kląbach lewkonie, deptane ciężkimi butami grabieżców, lewkonie, które nocami wzdychały przez sen najsłodszą wonią. Oczy napełniały się łzami i w sercu rodził się cichutki, dziecinny szloch.

— O lewkonie, o wy moje białe, pachnące lewkonie...

I przysłonięte łzami źrenice widziały inny, nowy obraz. Jak to Leszka na drugi dzień po wybuchu wojny szybko pod carski sztandar zabrały wrogi... Szybko, bo wieści o nim krążyły, że coś go tam z krakowskimi łączy „strielkami“... Więc w carskim, lśniącym uniformie zabrali go, zanim zdążył uciec do tamtych.

Przypomniała sobie po raz tysiączny jego ostatnie słowa, ostatnie pocałunki, ostatnie gesty rąk, któremi tak miłośnie, tak rozpaczliwie przyciskał do piersi obie jasne głowy jej i dziecka. Potem wracało znów jak śliczny, dawny sen, widzenie białych w łunie pożaru lewkonii. Ktoś pędził tłumy płaczących ludzi i w tłum ten wpędził i ją z dzieckiem na rękach. Stary chłop krzyczał coś ochryple, że to „dziedziczka“, że jej popychać i bić nie wolno i oto jeden cios kolby ugodził w siwą głowę jej obrońcy, a drugi rozpłaszczone ze strachu na jej piersi jej dziecko. Niby sprężyna skręciło się i rozprzęgło w milczeniu, bez krzyku i z ust mu buchnęła krew i zalała strumieniem policzek i szyję matki.

I nie można było nawet z zakrzywionemi szponami rzucić się na mordercę, nastawić lśniącemu w łunie pożaru bagnetowi piersi i skonać z tem miażdżonem w uścisku, krwią wymiotującem dzieckiem na żółtym, miękkim łaskawym piasku mazowieckiej drogi, bo pędzony kolbami i nahajkami obłąkany tłum rwał naprzód, jak spieniona, straszliwa, czarna rzeka..

A potem pełen krzyku, płaczu i szaleństwa pociąg mijał palące się rudo i szkarłatnie wioski, jeszcze ubiegłej nocy zasypiające cicho w blasku księżyca i w pachnącym cieniu sadów, pełzał wśród ogromnych płonących lasów, wlókł się nad sinemi, nieznajomemi rzekami, po których w różowej wodzie pływały trupy.

Jakże daleko zostały białe na klombach lewkonie, modlące się w sierpniowe noce do gwiazd tą niezapomnianą, najsłodszą wonią... Nieprawdopodobnym uśmiechem cudu, żałosnym i prześlicznym snem stał się obraz dnia wczorajszego — ciche, jasne w słońcu życie we troje, wsparty na białych kolumnach taras dworu, noce miesięczne, gdy przez otwarte okno w srebrne, pachnące milczenie parku spływała Beethovenowska *Apassionata*...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Helena Filochowska.

spodziewać, że i nowa Polska spełni to zadanie. Czyn Cesarza dowodzi, że mamy to zaufanie do narodu polskiego. Legiony polskie, które dotychczas w tej wojnie światowej walczyły tak dzielnie i nieustraszenie w szeregach naszej armii, niechaj będą godłem szczerych, serdecznych uczuć, które istniały między Monarchią Habsburską a narodem polskim.

Neues Wiener Tagblatt pisze: Pozdrowienie Cesarza, wystosowane do wiernych towarzyszy broni, odbije się w oswobodzonem państwie milionowem echem. Armia Królestwa Polskiego ramię przy ramieniu z wojskami mocarstw centralnych stanie na polu bitwy przeciw przewadze nieprzyjaciół.

Sytuacya wojenna.

Bitwa pod Arras poczęła się z polityki parlamentarnej czwórporozumienia.

Gdy plan generalnej ofenzywy na wszystkich frontach w niwecz rozpadł się skutkiem wybuchu rewolucyi w Rossyi, jakotęż opróżnienia wysuniętych pozycyj na froncie zachodnim przez Niemców, — przygnębienie zapanowało wśród ludności państw entente'y. Znowu nadzieja zwycięstwa uleciała daleko. Dyplomacyi aliantów udało się w krytycznej chwili nakłonić Amerykę do wmieszania się w wojnę, aby podtrzymane były nadzieje, jakoteż aby zażegnać niebezpieczeństwo rozbicia jednolitego frontu. Ale nie potrzeba być strategiem, najpospolitszy profan to zrozumie, że sporo upłynąć musiałoby czasu, zanim zjawiłaby się pomoc amerykańska. Wśród takich okoliczności należało ludom, należało parlamentom dać coś więcej dotykalnego. I otóż sir Haig Douglas dał im — bitwę pod Arras. Jest to więc niejako bitwa pocieszenia.

Prawie przed miesiącem front niemiecki między Arras i Aisne na przestrzeni około 160 klm. wymknął się Francuzom i Anglikom, czem udaremniono gruntownie przygotowany ich zamiar wielkiej ofenzywy. Atak na pozycye niemieckie był wobec tego możliwy jedynie w t. zw. punktach zlutowania, t. j. punktach stycznych dawnego i nowego frontu — na północ od Arras i na wschód od Soissons. Dostrzedz też można było nie od dzisiaj oznaki, przemawiające za tem, że Anglicy uważają przestworze pod Arras za takie właśnie miejsce, w którem najłatwiej uda się przerwanie frontu niemieckiego. Próba wciśnięcia tu frontu daje ich zdaniem dostateczną podstawę dla nadziei, że front niemiecki wstrząśnięty zostanie aż do podstaw. Kuszące działa zresztą bliskość francuskiego rewiru przemysłowego i granicy belgijskiej.

Tak czy owak, bitwę pod Arras uważać należy za przeżytek, pozostałość niedoszłej do skutku wielkiej ofenzywy. Już sama jej nazwa „bitwy", wskazuje na skurczenie się wielkiej operacyi, która dotąd obejmowała Artois, Pikardyę i Szampanię. W zwykłych okolicznościach byłaby taka „bitwa" ledwie drobnym fragmentem potężnego zmagania.

Dlaczego Anglicy dopiero teraz uderzyli pod Arras, to pozostaje zagadką. Prawdopodobnie musieli oni wprzódy przygotować odpowiednio odcinek, który podrzędną dotąd odgrywając rolę, teraz miał się stać głównym frontem. Niepodobna tego było dokonać bez przegrupowania, bez nagromadzenia wielkich mas piechoty i ogromnego zastępu artyleryi.

Największą swą korzyść widzieli Anglicy w tem, że przeciwnik zmuszony był ich napady niejako zlokalizować, a mianowicie ścieśnić je do nieznacznej stosunkowo przestrzeni, gdy dawniej rozciągał się bój prawie na 200 kilometrowym obszarze.

Biuro Wolffa doniosło onegdaj o ciężkich walkach po obu stronach Arras, dodając, że nieprzyjaciel wtargnął do pewnej części okopów niemieckich. Już wczoraj jednak doniesienie z pola bitwy brzmiało dla Niemców pomyślniej. Na każdy wypadek pamiętać należy, iż przy atakach mających na celu przerwanie frontu, defenzywa nie może ustrzedz się od postradania mniejszych lub większych kawałków ziemi. Z całym zresztą spokojem polegać można na strategii Hindenburga, która jeszcze nigdy dotąd nie zawiodła, a więc chyba i teraz nie zawiedzie.

Sukces Anglików okupiony został niezmiernemi po ich stronie stratami, rzecz więc naturalna, jeśli także Niemcy ponieśli je również. Ale Niemcy mogą pocieszać się tem, że wytrwali na swych stanowiskach i nie dopuścili do załamania frontu, gdy strona przeciwna zgrzyta zapewne zębami z powodu nieudania się ciosu, na który tak wiele liczono.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 11 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 11 kwietnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Grupa Mackensena: Lotnik austro-węgierski nad Gałaczem w walce napowietrznej strącił rossyjski samolot typu Nieuport.

Front Arcyksięcia Józefa: W obszarze Bekas odparto natarcia nieprzyjaciela. Po naszej stronie ożywiona czynność patroli.

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Miejscami wzmogła się czynność artyleryi rossyjskiej. Pozatem niema nic do ogłoszenia.

(Z włoskiego teatru wojny).

Czynność artyleryi nieprzyjacielskiej na froncie w Pobrzeżu wczoraj na ogół była ożywiona, a w kilku miejscach trwała dalej także w nocy. W obszarze dolnej Adygi i jeziora Garda Włosi wytrwale skierowywali dalej swój ogień niszczący na nasze miejscowości.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Nasze oddziały Albańczyków z zupełnem powodzeniem zaskoczyły włoską straż przednią na północ od Tepeleni.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen. por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 11 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 11 kwietnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nad Aa, Dźwiną, Stochodem, Złotą Lipą i Dniestrem w wielu miejscach ożywiona działalność artyleryi rossyjskiej.

Na froncie wojsk Arcyks. Józefa i w obszarze grupy Mackensena nie wydarzyło się nic ważnego.

Front macedoński: Nic nowego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Miejscowe czynności bojowe na północ od rzeczki Scarpe koło Givenchy en Gohelle, Far, Bus i Tampoux nie spowodowały żadnej zmiany w położeniu.

Po obu stronach gościńca z Arras do Cambrai Anglicy wprowadzili wczoraj po silnym ogniu liczne siły do nowego ataku; odparto ich i zadano im wielkie straty.

Od dziś rana rozwinęły się tam, jakoteż między Bullecourt a Queant dalsze walki. Między gościńcem z Bapaume do Cambrai a Oise rozgrywały się tylko mniejsze walki przed naszemi liniami. St. Quentin było tak jak poprzednich dni ostrzeliwane granatami i szrapnelami, również miejscowość Lafere.

Grupa wojska następcy tronu niemieckiego: Od Vailly do Reims wzmaga się z każdym dniem zaciętość walki artyleryi. Nagły atak Francuzów na nasze rowy, na południowy wschód od Berry au Bac udaremniono szybkiem przeciwnatarciem.

Grupa wojska ks. Albrechta wirtemberskiego: Nie było ważniejszych wydarzeń.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Rewolucya w Rossyi.

Ostatnie wiadomości z Rossyi brzmią bardzo pokojowo. Przedewszystkiem wysuwa się na plan pierwszy rozesłane przez *Petersb. Agencyę telegr.*

oświadczenie rządu prowizorycznego,

którego tekst ujęty jest w następujące słowa:

Po zbadaniu sytuacyi wojskowej państwa rossyjskiego, rząd prowizoryczny, czyniąc zadość swemu obowiązkowi wobec kraju, zdecydował się otwarcie i bezpośrednio powiedzieć narodowi całą prawdę.

Obalony obecnie rząd pozostawił obronę kraju w wielkim nieporządku. Skutkiem swej karygodnej nieczynności, niezręcznych zarządzeń spowodował on nieporządki w naszych finansach, w zaopatrzeniu, przewozie i dostarczeniu amunicyi dla armii. Zachwiał on całą naszą organizacyą gospodarczą.

Rząd prowizoryczny przy żywem i czynnem poparciu całego narodu użyje wszystkich sił, aby usunąć złe następstwa postępowania dawnego rządu.

W ciągu 2 i pół lat wojny obfite były ofiary synów ojczyzny, a mimo tego kraj ma jeszcze ciągle przed sobą potężnego przeciwnika, który dzierży w swych rękach całe połacie naszego państwa i grozi nam teraz właśnie, w chwili narodzin wolności rossyjskiej, nowym decydującym atakiem.

Obrona naszej właściwej narodowej ojczyzny za wszelką cenę i oswobodzenie kraju z nieprzyjaciela, który wtargnął przez nasze granice, jest najważniejszem i najgłówniejszem zadaniem naszych wojowników, broniących wolności narodu.

Rząd prowizoryczny postanawia woli narodu, aby w ścisłej jedności z naszymi sojusznikami ostatecznie zadecydował o wszystkich kwestyach tyczących się wojny światowej i zakończenia jej, poczytuje jednakże za swe prawo i obowiązek oświadczyć już obecnie, że wolna Rossya nie zamierza opanować innych narodów, odbierać im ich spadku narodowego i obsadzać przemocą obcych obszarów, że raczej pragnie spowodować trwały pokój na podstawie prawa narodów decydowania o swym losie.

Naród rossyjski nie dąży do pomnożenia swej siły zewnętrznej kosztem obcych narodów. Nie ma on na celu ujarzmienia albo poniżenia jakiegokolwiek narodu. W imię równości usunął on kajdany, jakie ciężyły narodowi polskiemu. Ale naród rossyjski nie pozwoli, aby jego ojczyzna z tej wielkiej walki wyszła poniżona i zachwiana w swoich warunkach życiowych.

Te zasady będą stanowiły podstawę zagranicznej polityki rządu prowizorycznego, wykonywującego wolę narodu i broniącego praw naszej ojczyzny. Rząd zachowa przytem zobowiązania wobec sojuszników. Rząd prowizoryczny oswobodzonej Rossyi nie ma prawa zamilczać prawdy przed ludem: Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie! Należy wytężyć wszystkie siły, aby ją uratować.

Oby naród na tę prawdę odpowiedział nie jałowem przygnębieniem, nie utratą odwagi, lecz rozmachem, któryby przedstawiał jednolitą wolę narodu, dodał nam nowych sił do walki i przyniósł zbawienie. Oby godzina ciężkiej próby znalazła cały kraj silnym, aby zapewnić można było zdobytą wol-

---

82)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

XI.

(Ciąg dalszy).

Mnich pomyślał o hrabinie, o swojem dziecku i te dwa wyrazy „za późno" go przeraziły.

— Tam... w moim gabinecie.... miałem wizytę.... hrabiny.... Czy chcesz ją widzieć?

Don Albertario wstrząsnął się od stóp do głowy.

Armand de Dranel słyszał jak zęby mu zgrzytnęły.

Żyły na szyi i na skroniach mu nabiegły.

— Irena?... Gdzie?... — pytał.

— Czy ją przywołać?

Serce Herberta de Rochefleur zabiło gwałtownie; złożył ręce, podniósł oczy do nieba i powtórzył drżąc cały:

— Przywołać ją?...

— Spiesz się, je[d]ną z pięć minut byłoby zapóźno!

— Przywołać ją!... widzieć!... — powtarzał nie swoim głosem. — Mój Boże!...

Ręce jego opadły na białą suknię, czoło się pochyliło i usuwając się na krzesło, jęknął:

— Irena.... niedaleko odemnie.... Przywołać ją.... widzieć!... Mój Boże!... Mój Boże!... Nie!

Potem nagle, jak popchnięty prądem elektrycznym, skierował się ku oknu, otworzył je.

Pochylony nad balustradą, patrzył w ulicę.

Nikogo.

Zwrócił głowę na prawo i lewo.

Powóz toczył się po alei.

— Zapewne jest już daleko.... — szepnął don Albertario wzruszonym głosem.

De Dranel przystąpił do niego.

Pochylił się także w oknie i prawie natychmiast wrócił do przyjaciela, położył mu rękę na ramieniu i rzekł:

— Pochyl się...

Poważna, zatopiona w swoich myślach, hrabina przechodziła zwolna ulicą, kierując się ku bulwarowi naprzeciw.

Widział ją!...

Była niedaleko!

Nieznaczna przestrzeń tylko ich dzieliła!...

Mnich pozostał bez ruchu.

Śledził oczami każdy krok Ireny i pozostał przy oknie, dopóki mógł ją widzieć.

Zmiana w jego rysach świadczyła o cierpieniu wewnętrznem.

Skoro Irena zniknęła, don Albertario, ruchem powolnym obrócił się, usiadł, nie mówiąc ani słowa i z głową pochyloną, z czołem opartem na ręku, czekał, aż się uspokoi.

Gdy po chwili podniósł głowę, wyszeptał zmęczonym głosem:

— Za wiele cierpienia!... Nie mam prawa się skarżyć, bo sam chciałem, aby tak było, jak jest!

Następnie, czyniąc ostateczny wysiłek, zwrócił się do przyjaciela ze słowami:

— Czy często widujesz hrabinę de Rochefleur?

— Po raz pierwszy dzisiaj przyjąłem ją u siebie. Od dwóch dni wróciłem z długiej podróży. Podobno pani de Rochefleur przychodziła tutaj często w czasie mojej nieobecności... Prawie gwałtem wprosiła się dzisiaj do mego mieszkania.

— Jest uparta, tak, bardzo uparta — szepnął don Albertario. — Czy nie jest niedyskrecyą z mojej strony zapytać cię, jaki był cel tej wizyty?

— Niedyskrecyą?... Wcale nie! Twoja żona.... ma przeczucie, że ty żyjesz....

Brwi mnicha ściągnęły się.

Wzrok jego przybrał wyraz błędny i powtarzał sobie w myśli:

— Hrabina ma przeczucie, że żyję!

Niestety! to, co przyjaciel nazywał przeczuciem, było tylko echem owej ostatniej rozmowy, jaką małżonkowie mieli z sobą przed rozstaniem.

On tak cierpiał w tej niezapomnianej chwili, moralne jego tortury, rozpacz, wywołana strasznem odkryciem, tak brutalnie na nim się odbiły, że chciał, aby ona także cierpiała okrutnie i nie znalazł dla niej straszniejszej tortury, jak powiedzieć jej:

„Kochasz mnie?... a więc, jeżeli życia sobie nie odbieram, to dlatego tylko, że jestem de Rochefleur, lecz nie chcę być i nie będę już nigdy niczem dla ciebie...."

Tak, on jej to powiedział, przypomina sobie; ale przypomniał sobie także, że nie powiedział tego szczegółu de Dranelowi.

Aby mu uczynić to wyznanie, wypadało powiadomić go o powodach, jakie miały skłonić Irenę do zbrodni — a pomimo wszystkiego, Herbert się zawahał.

Nie śmiał przed obcym dyskredytować do tego stopnia tej, która nosiła jego nazwisko.

Zapytał tylko:

— Cóż jej powiedziałeś?

— Hrabinie możeby ta myśl nie była przyszła, gdyby nie pewna niedyskrecya popełniona w hotelu.

— W hotelu?

— Och! niedyskrecya małego znaczenia. Zdaje mi się, że co do tego, udało mi się przekonać panią de Rochefleur.... Zamieszkała w Neuilly, ale przez kilka tygodni pozostawała w hotelu, w którym niby umarłeś!... Jest kobietą, więc ciekawą; zaczęła badanie na miejscu i dowiedziała się, że hrabia de Rochefleur został znaleziony martwym w pokoju, w którym nie był zapisany....

— Dowiedziała się tego?...

— Tak, to też możesz sobie wyobrazić, że nie miała spokoju, dopóki nie zobaczyła się ze mną.

— Wypytywała ciebie?

— Ma się rozumieć!... Nie było sposobu odwrócić rozmowy na inny temat.... Widzę jeszcze jej spojrzenie, czuję na sobie jej piękne oczy zaniepokojone, rozgorączkowane, gdy mnie pytała: „Widział pan jego trupa?..."

— Mój Boże!... mój Boże! — westchnął mnich. — Czy masz się z nią znowu zobaczyć?

— Powiedziała mi, że wróci: było by niegrzecznością z mojej strony, zamykać drzwi przed żoną mego przyjaciela.

— Och! przyjmij ją.... Niech mówi z tobą.... Mów z nią o mojem dziecku! Zapamiętaj wszystko, co ci powie, a potem mi to zakomunikujesz! Gdybyś wiedział ile cierpię!... Zdala od niej, żyję myślą o niej....

Prawie całe noce upływają mi na wspomnieniach przeszłości; moje sny są straszną zmorą; widzę ją.... zdaje mi się, że przy mnie.... Budzę się nagle i przekonywam, że jestem sam.... Jęczę z bólu.... To okropne!...

Tak głęboki smutek rozlewał się w rysach mnicha, że de Dranel siedział przy nim milczący, jakby onieśmielony.

Nie śmiał przerwać uroczystego milczenia, które zaległo po ostatnich skargach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ność i oddać się niestrudzonej pracy dla dobra wolnej Rossyi.

Rząd prowizoryczny, który składa uroczystą przysięgę służenia ludowi, jest głęboko przekonany, że przy ogólnem, dotąd nieznanem jeszcze poparciu przez wszystkich i każdego z osobna, będzie mógł wypełnić aż do końca swój obowiązek wobec kraju.

Prezydent ministrów *ks. Lwow.*

Jeszcze bardziej pokojowo brzmi następująca depesza z Amsterdamu:

Według jednego z tutejszych dzienników donoszą *Times* z Petersburga: Komitet posłów robotniczych ogłasza w oficyalnym organie szereg uchwał i zapowiada utworzenia komisyi dla stosunków zagranicznych w zamiarze

rozpoczęcia bezpośrednich rokowań z nieprzyjacielem,

W tym celu udaje się deputacya do Sztokholmu, gdzie ma zorganizować specyalną służbę kuryerską między Rossyą a Szwecyą.

Komisya dla stosunków zagranicznych ma być nadto przez komisarza reprezentowaną w *Petersburskiej Agencyi telegraficznej*. Ma on podawać wiadomości prasy zagranicznej i kontrolować sprawozdania rozsyłane przez *Pet. Ag. tel.*

Jedna z uchwał komitetu opiewa: Domagamy się natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych ze stronami prowadzącemi wojnę i propagandy za ukończeniem wojny.

Komitet stwierdza, że jest to zasadniczem oświadczeniem delegatów żołnierzy, przyjętem przez 109-tą dywizyę i inne oddziały na froncie. Komitet oświadcza dalej, że nie odrzuca czynnej defenzywy, ale domaga się prawa urządzenia komisyi w Sztokholmie, oraz wysyłania niecenzurowanych telegramów i listów oraz własnych kuryerów zagranicą.

Korespondent *Timesa* zauważa: Przywódcą komitetu robotników jest żydowski adwokat Stecklow, który tak samo jak Czecheidże nie ma prawa przemawiania imieniem Rossyan. Korespondent wspomniany sądzi, że byłby czas najwyższy, aby żydzi rossyjscy publicznie usunęli się od demagogów.

Na trzeciem posiedzeniu

zjazdu stronnictwa narodowej wolności

minister spraw zagranicznych Miliukow podniósł zasługi stronnictw lewicy przy zorganizowaniu rewolucyi. Minister komunikacyi Nekrasow wskazał, że organizacyjnej działalności stronnictw lewicy należy zawdzięczać, iż nie doszło do anarchii. Zasługa w tem głównego organu stronnictw lewicy, rady reprezentantów robotników i żołnierzy. Minister rolnictwa Szingarew omawiał zaopatrzenie w środki żywności, wskazując na trudne położenie, jakie pozostawił po sobie dawny rząd.

Odwrotna strona medalu.

Voss. Ztg. otrzymała od swego męża zaufania w Petersburgu wiadomość o zaostrzaniu się stosunków między rządem prowizorycznym a partyą robotniczą w Petersburgu. Po chwilowem ulżeniu, dzięki pobraniu środków żywności z magazynów wojskowych, obecnie zapanował znów brak środków żywności.

Kongres żydów rossyjskich.

Holenderskie żydowskie *Biuro koresp.* donosi, że żydowski komitet centralny zwołał kongres żydów rossyjskich do Petersburga.

Majątek b. cara.

Rozporządzenie rządu prowizorycznego zarządza, że kapitały, grunty, kopalnie, fabryki i przedsiębiorstwa, które należały do byłego cara, mają być oddane poszczególnym ministerstwom.

Dalsze szczegóły

Petit Parisien donosi z Petersburga: Na niektórych częściach frontu dopiero po trzech tygodniach dowiedziano się o rewolucyi i o abdykacyi cara. Wiadomości z frontów są na ogół zadowalające podobnie jak wiadomości o nowym stosunku między oficerami a żołnierzami. Wobec trudności transportowych odwołano z frontu wszystkich urzędników kolejowych.

W dzienniku *Temps* czytamy, że Związek chłopów rossyjskich, do którego należy około 10 milionów członków, wyraził rządowi tymczasowemu zaufanie i pochwalił dotychczasowe deklaracye rządowe. Rossya musi być republiką, ordynacye i dobra klasztorne należy wywłaszczyć, oraz należy zaprowadzić w Rossyi przymus szkolny.

Localanzeiger donosi, że przywódca szwedzkich socyalnych demokratów Branting natychmiast po przybyciu do Petersburga odbył dłuższą konferencyę z przywódcami należącymi do rady robotników i żołnierzy a następnie z ministrem spraw zagranicznych Miliukowem.

WOJNA.

Najj. Pan na froncie południowo-wschodnim.

Z Lublany telegrafują: Najj. Pan zwiedził onegdaj w towarzystwie szefa sztabu generalnego Arza front nad rzeką Isonzo i Tryest.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa donosi dnia 11 kwietnia wieczorem:

Wczoraj nie udały się wśród wielkich strat ataki piechoty angielskiej koło Tampoux na północ od Scarpe, zaś koło Roeux kilka ataków konnicy.

Koło Monchy i Vancourt na południowym brzegu w ciągu dnia pomyślne dla nas walki.

Na wschód od Bullecourt i koło Hargicourt na północny-zachód od Saint-Quentin wzięto do niewoli 1000 Anglików i zdobyto 25 karabinów maszynowych. Od Soissons do Reims silna walka ogniowa.

Na wschodzie i w Macedonii nic nowego.

Następstwa sukcesu nad Stochodem.

Według telegramu z Petersburga, minister wojny Guczkow otrzymawszy bliższe szczegóły o wielkiej klęsce nad Stochodem, zarządził natychmiastowe usunięcie tamtejszego komendanta generała Lecha i komendanta korpusu Nanuszewskiego za zaniedbanie obowiązku.

Zmiany w ochronie wzajemnych interesów.

Politische Korrespondenz donosi: Z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi wyłoniła się konieczność zmiany w ochronie wzajemnych interesów. Ochronę interesów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Japonii w Austro-Węgrzech objęła Hiszpania, zaś Francyi i Włoch Szwajcarya. Austro-węgierskie interesy w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i koloniach angielskich reprezentować będzie Szwecya, zaś we Francyi Szwajcarya, w Marokku Holandya, w Japonii Hiszpania. Co do innych krajów rokowania są jeszcze w toku, a rezultat będzie niebawem podany do wiadomości.

Na morzu.

Szef sztabu admiralskiego niemieckiej marynarki zawiadamia, że oprócz podanych już, łodzie podwodne zatopiły ponownie na oceanie Atlantyckim, w Kanale i na morzu Północnem, 16 parowców, 17 żaglowców i 2 statki rybackie, ogólnej pojemność 52.000 tonn.

Sprawy aprowizacyjne w Szwecyi.

Berlinske Tidende donoszą z Sztokholmu: Rozporządzeniem królewskiem zajęte zostały wszelkie znajdujące się w kraju zapasy kukurudzy, ryżu, mąki kukurudzianej i ryżowej. Daje się bardzo odczuwać brak owsa. W rozmaitych częściach kraju rolnicy nie mogą już używać koni do cięższych robót, ponieważ brak im paszy. Z tego powodu ograniczono również w Sztokholmie ruch wozów.

Komunikat bułgarski.

Bułgarski sztab generalny ogłasza 10 b. m.:

Front macedoński: Na całym froncie słaba czynność artyleryi. Na południe od jeziora Dojran gwałtowny ogień karabinów maszynowych.

Front egejski: Nieprzyjacielski okręt ostrzeliwał obszar nadbrzeżny na wschód od Orfano, ale bezskutecznie. Inny okręt dał kilka bezskutecznych strzałów na wybrzeże na wschód od Maronia.

Front rumuński: Pod Mahmudie wymiana ognia, po obu stronach odnogi św. Jerzego.

Komunikaty tureckie.

Główna kwatera turecka ogłasza dnia 10 b. m.: Front kaukazki: Na naszem prawem skrzydle turecki oddział wywiadowczy wykonał skuteczne natarcie na linię nieprzyjacielską.

Front w Iraku: Na prawym brzegu Tygrysu tureckie straże tylne odparły straż przednią nieprzyjacielską i tem samem zapewniły głównym tureckim siłom swobodę ruchów w celu planowego zajęcia nowego stanowiska. Na lewym brzegu Tygrysu wojska tureckie pozostają w styczności bojowej z nieprzyjacielem. Na północnym brzegu Dijala tureckie wojska, idąc naprzód, odparły dywizyę jazdy nieprzyjacielskiej na 15 klm. wstecz, gdzie stanęła ona ponownie i stawiła opór. Dalej na północny wschód nieprzyjacielski pułk jazdy przeprawił się przez Dijale, ale go wyparto napowrót za rzekę. Na wschód od Revanina tureckie wojska wyparły przeważające liczbą siły rossyjskie, a następnie kontratakiem odpędziły nieprzyjaciela na 20 klm. na wschód.

Dnia 11 b. m.:

Front w Iraku: Tureckim konnym wojskom udało się na południe od Felludży zmusić dwie kompanie angielskie do przeprawienia się z brzegu prawego Eufratu na lewy. Przytem ujęto 5 Anglików, a 30 zabito.

Po obu stronach Tygrysu nie było czynności bojowej.

Pochód wojsk tureckich na północnym brzegu rzeki Djala trwa dalej. Dywizyę konnicy nieprzyjacielskiej, znajdującą się przed ich frontem, po trzykroć wyparto z jej stanowisk.

Na froncie kaukaskim na ogół tylko obopólna działalność patrolowa. Jedna z tureckich kompanij zdołała opanować część stanowisk straży nieprzyjacielskich i utrzymała się tam. Nieprzyjaciel przytem stracił 30 ludzi.

Z innych frontów nie doniesiono o szczególnych wypadkach.

Wieści z Włoch.

Messagero donosi, że w kilku włoskich miastach uwięziono 42 osoby, w tem dwie kobiety i trzech obcych poddanych, pod zarzutem zamachu na urządzenia wojskowe.

Kuba a Niemcy.

Nordd. Allg. Ztg. donosi z Berlina: Tutejszy poseł kubański stosownie do otrzymanego polecenia wręczył urzędowi spraw zagranicznych notę zawiadamiającą, że rząd kubański zerwał stosunki dyplomatyczne z państwem niemieckiem i uważa się na stopie wojennej z Niemcami.

Neutralność Chile.

Do dziennika *Depeche de Lyon* donoszą z Santiago de Chile, że w kołach rządowych oświadczono, iż Chile zachowa neutralność, póki nie będzie bezpośrednio zaatakowane.

KRONIKA.

Lwów, 12 kwietnia 1917.

— **W Gmachu Izby handl.** ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przedpołudniem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Piątek (15 kwietnia):

Justyna m. — Przemysława. — Ipatya ep.

Wschód słońca o godzinie 4·38 rano, zachód 6·10 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 C.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: order Żelaznej Korony III klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy: majorowi 15 p. dragonów Fryderykowi Malburgowi; krzyż kawalerski orderu Franiszka Józefa z dekoracyą wojenną: rotmistrzowi w stanie spoczynku Kurtowi bar. Redenowi w 13 p. huzarów i majorowi w stanie spoczynku Edwardowi Englowi, komendantowi gubernialnego magazynu mundurów w Lublinie; Order Zelaznej Korony II klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy: generał majorowi Arturowi Iwańskiemu; krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: generał-porucznikowi Stanisławowi Grzywińskiemu, b. komendantowi twierdzy w Piotrowaraździnie; order Żelaznej Korony III klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy porucznikowi 93 pp. Hubertowi Neumannowi; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: lekarzowi pułkowemu dr. Bohdanowi Zaklińskiemu, nadkompletowemu w 57 pp., w zakładzie sanitarnym jednej z dywizyj piechoty.

— **Mianowania w c. i k. armii.** Zamianowani zostali: rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Juliusz Zipper 95 pp., Rudolf Wanke, Karol Rozehnal, Franciszek Slezak i Aleksander Lekki 100 pp., Jan Chobola i Mojżesz Trottner 45 pp., Józef Roudnicky 90 pp., Franciszek Manderla, Robert Donath, Paweł Pollak, Karol Siostrzonek, Otto Allraun, Eryk Vogt, Józef Gold, Antoni Mestenhauser i Wilhelm Pawlenka 1 pp., Włodzimierz Danek, Antoni Křiž, Karol Prager, Franciszek Zdražil i Ryszard Rosenfeld 3 pp., Kazimierz Czachowski i Józef Sikora 20 pp., Henryk Skoczdopole, Leib Jägermann, Teodor Dolnicki, Artur Horn, Chaim Fuchs, Eugeniusz Jaworowski, Grzegorz Czarnecki i Józef Józefowicz 24 pp., Jan Malicki, Stefan Lubich, Franciszek Burian, Miłosław Navratil, Ornolan Siczyński i Adam Świtalski 30 pp., Adolf Wagner, Bazyli Patras, Mojżesz Runes i Franciszek Pietrzkiewicz 41 pp., Paweł Novák i Józef Hornik 45 pp., Henryk Birnbaum, Fryderyk Wank, Izrael Käss i Leon Horn 55 pp, Ferdynand Vesely i Maurycy Huppert 56 pp., Zygfryd Klein, Eugeniusz Kimla, Józef Martinasek, Abraham Schrager i Jan Stec 57 pp., Juliusz Feintuch i Józef Fischer 58 pp., Jan Renger 89 pp., Ernest Janisch, Stefan Danek i Leopold Gertler 100 pp., Karol Blüdorn i Rudolf Wagner 10 p. drag., Ernest Putz 2 p. drag., Józef hr. Rzyszczewski 13 p. uł., Geza Ronai 33 p. dział polowych, Karol Proschko i Feliks Frankl 2 p. dział polowych, Karol Wallner 3 p. dział polowych, Jan Friedrich 28 p. dział polowych, Rudolf Tetiwa i dr. Aleksander Hun 30 p. dział polowych, Hugo Rudolf 10 p. haubic polowych. Leon Baczyński 2 p. dział polowych, dr. Józef Lackner 3 p. dział polowych, Wilhelm Lipski 4 p. dział polowych, Fryderyk Heller, Konrad Bergan i Antoni Žnideršič 28 p. dział polowych, Franciszek Ludwig i Franciszek Koblitz 29 p. dział polowych, Bruno Mayer, Alfons Schimke, Rudolf Bayer i Aloizy Janous 30 p. dział polowych, Teofil Marszalko, Aleksander Benedikty i Bertold Richter 31 p. dział polowych, Jan Wyspiański, Józef Neumann, Kazimierz Popiel i Wiktor Glücklich 11 p. haubic polowych, Stefan Jadowski 30 p. dział polowych, Kalikst hr. Rzyszczewski 19 p. dział polowych, Jerzy Hegyi 28 p. dział polowych.

— **Mianowania w [illegible] obronie krajowej.** Zamianowani zostali: rezerwowym akcesistą sądowym na czas wojny, plutonowy, tytularny sierżant z odznakami jednorocznego ochotnika dr. Leon Reich z 19 pp. obr. kraj., protokolant w jednym z sądów polowych; akcesistą sądowym pospolitego ruszenia, sierżant pospolitego ruszenia z odznakami jednorocznego ochotnika dr. Karol Fusiarski z 32 pow. komendy posp. ruszenia, protokolant w jednym z sądów polowych; rezerwowym porucznikiem, rezerwowy podporucznik Bartłomiej Dwornik 35 pp.; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie w pułkach piechoty: Konrad Hruban i Jan Kouba 36, Dyonizy Samyk 36, Alfred Kugler 20, Wincenty Lis 20, Mikołaj Pascovici 36, Maksymilian Unz 35, Adolf Brachtel 18, Stanisław Kundziołka 22, Rudolf Bandler 36, Jan Hofstätter 16, Jerzy Holovaty 36, Józef Frank 17, Karol Nemeth 18, Adam Paleolog 34, Zygmunt Braun false Baron 35, Leon Popovici 35, Wojciech Spiewak 17, Kazimierz Datka 16, Jan Böhm 34, Wilhelm Füchsl 34, Mikołaj Garbolński 36, Włodzimierz Mensik 31, Jan Hlavaty 22, Franciszek Vogt 19, Maks Korkus 16, Tadeusz Cikowski 16, Chaim Herechmann 23, Fryderyk Farusel 32, Stanisław Nazarkiewicz i Włodzimierz Onyszkiewicz 16, Stanisław Kittrich 32, Jan Nowak, Adam Kiliński, Kazimierz Macała i Jóyef Pawłowski 16, Józef Bischof 33, Józef Mazianz 32, Rudolf Weissmann 33, Emil Wimmer 17, Erwin Gugelsperger 33, Karol Prokop 36, Józef Pietrascek 34, Jarosław Kopřiva 36, Jan Kościółek 33, Józef Lukes 32, Franciszek Wiksch i Antoni Gruda 31, Milecynez Hindey 36, Edward Bogner 36, Franciszek Rokitowski 32, Jaromir Pluskal 3?, Józef Bhodaczek 34, Antoni Vlk 36. Karol Tyrna 31, Stanisław Buryan 16, Jakób Heller 32, Józef Kubasek i Ferdynand Stadler 33, Leon Sauchevici S6, Eustachy Krawców 17, Alfred Wagner 22, Stanisław Skibicki 20, Kazimierz Podoski 37, Euzebiusz Jemna 22, Mikołaj Bendella 22, Aleksander Dennenfeld 22, Mikołaj Bejan 22, Iwan Turlinc 22, Aleksander Zoppa 22, Bazyli Zavadiuk 22, Edward Kleinschnitz z 10 w 33, Fryderyk Hartmann 33, Franciszek Petzny 3?, Józef Sacher i Józef Seydling 20, Antoni Veit 20, Aloizy Hudler i Rudolf Kwitek 20, Teodor Pchoata 33, Szymon Oniceag 33, Oskar Bartoniczek 31, Józef Hegeubarth 17, Michał Szawała i Włodzimierz Rudawski 33, Jerzy Ilika 22, Juliusz Nadler 36, Józef Borysiewicz 20, Zdzisław Duuikowski 20, Eugeniusz Jarczewski 36, Michał Turczyn 20, Michał Markheim 16, Eugeniusz Kobierski 31, Stefan Zybaczyński 36, Tymoteusz Hlibczuk i Piotr Hnatiuk 36, Zenon Włodzimierz Fik 35.

— **Obchód rocznicy zwycięstwa pod Racławicami.** W niedzielę 15 b m., o godzinie 9 rano w Archikatedrze łać. odbędzie się uroczyste nabożeństwo na pamiątkę rocznicy

zwycięskiej walki Kościuszkowskich żołnierzy, stoczonej 4 kwietnia 1794 r. pod Racławicami. W czasie nabożeństwa chór Tow. „Echo“ odśpiewa utwory religijne.

W tym samym dniu o godzinie 4 po południu odbędzie się pamiątkowe zebranie pod pomnikiem Bartosza Głowackiego, w parku Łyczakowskim. Przemawiać tu będą: kapitan Legionów polskich Tadeusz Terlecki i redaktor Bronisław Laskownicki. Odśpiewane też będą pieśni patryotyczne.

Zarząd Stowarzyszenia „Gwiazda“, którego staraniem odbędą się obie uroczystości, zaprasza rodaków do jak najliczniejszego udziału w tych obchodach, stowarzyszenia i cechy zaś uprasza o wysłanie swych delegatów ze sztandarami.

— **Wyrób i dostawa okuć budowlanych.** Instytut technologiczny we Lwowie nadsyła nam następujący komunikat: Odnośnie do umieszczonej niedawno wzmianki o rozpisaniu przez c. k. Namiestnictwo (Centralę krajową dla gospodarczej odbudowy Galicyi) w Krakowie ofert na wyrób i dostawę okuć budowlanych z terminem do dnia 10 kwietnia b. r. godzina 12 w południe donosimy, iż termin ten został przesunięty na dzień 18 b. m. do godziny 12 w południe. Szkice okuć, opis techniczny, warunki i wzór oferty są do otrzymania, względnie obejrzenia w biurze Instytutu technologicznego (ul. Bourlarda 5) od godz. 9 do 12 w południe.

— **Raut na dochód Opieki legionowej** odbył się wczoraj w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego i zgromadził całą wytworną publiczność naszego miasta. Na program rautu złożyły się trzy jednoaktowe bluetki sceniczne odegrane przez grono pań i panów. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej spędziła publiczność przyjemnie kilka godzin. Wieczór wczorajszy przysporzył znowu funduszu na cel piękny i szlachetny.

— **Koncert spacerowy.** W sobotę dnia 14 kwietnia w sali Wystawy dzieł sztuki, trwającej obecnie w gmachu Izby handlowej ul. Akademicka 17 parter, odbędzie się koncert spacerowy od godziny 5 do 7 wieczorem, dnia następnego zaś, t. j. w niedzielę w południe od godziny 11 do 1. Wstęp na salę i Wystawę podczas koncertu 1 korona, zaś po koncercie 50 halerzy. Dochód przeznaczony na fundusz warstatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

— **Zbiórka na rzecz funduszu wdów i sierót wojennych** za pośrednictwem komendy miasta osiągnęła poważną kwotę 28.459 kor. 93 hal.

— **Posiedzenie magistratu** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządowego m. Lwowa, radcy Dworu prof. Fiedlera. Magistrat udzielił kilka subwencyj instytucyom filantropijnym: obywatelskiemu komitetowi opieki nad ochodźcami 5000 kor., Towarzystwu ochronek chrześciańskich dodatkowy zasiłek 200 kor. na zapłacenie rachunku za dostarczone obuwie dla ubogiej dziatwy, a zarządowi przytuliska dla sierót pod wezwaniem św. Józefa 504 kor. na utrzymanie sierot za miesiąc marzec.

Z kolei załatwił magistrat szereg spraw administracyjnych.

— **Centralne miejskie Biuro rozdawnictwa** kart spożycia zawiadamia, że przekazy na naftę dla zakładów, urzędów i t. d., są już wygotowane. Interesowani przeto zechcą odebrać je w Biurze w oddziale naftowym w przeciągu trzech dni.

— **Podwyższenie podatku od wódki.** W dzisiejszej *Wiener Zeitung* ogłoszone zostało rozporządzenie Cesarskie, zarządzające podwyższenie podatku od wódki o dalszych 1 kor. 40 hal. od 1 l. na rzecz Skarbu państwa. Równocześnie zniesiony będzie t. zw. szynkowy podatek wódczany. W najbliższych dniach będą ustanowione w drodze rozporządzenia ceny maksymalne na spirytus rafinowany dla drobnej sprzedaży, na najważniejsze spirytuoza, mianowicie na t. zw. rum krajowy i wódkę szynkową, co będzie przy wliczeniu już wyższego podatku istotnem potanieniem tych towarów w porównaniu z dzisiejszą ceną targową. Równocześnie postara się Rząd, aby towar nie znikł z obrotu, jak to niestety wielokrotnie miało miejsce przy ustanawianiu cen maksymalnych.

— **W Poradni dla matek niemowląt** miejskiego Urzędu opieki generalnej (Plac Dąbrowskiego l. 4) zgłoszono do dnia 10 b. m. 144 niemowląt, przeważnie ze sfer najuboższych, częściowo także ze sfery inteligencyi. Niemowlęta z reguły zgłaszają same matki. Wszystkie zgłoszone niemowlęta zostały zbadane przez prof. dr. Raczyńskiego. Naogół stan zdrowia niemowląt przedstawia się dość pomyślnie. Chorowitym niemowlętom ubogich matek zapisane bezpłatne lekarstwa i przeznaczono im porcye mleka, które matki otrzymują codzień w Poradni. Matki zdrowszych niemowląt otrzymują specyalne legitymacye, uprawniające je do nabywania w miejskim sklepie dla matek niemowląt (ul. Cicha l. 1) niezbędnych artykułów żywności dla dzieci jakoto: grysik, cukier, mleko kondensowane, marmolada, konserwy kawowe, jaja, masło, pęcak i ziemniaki. Prócz tego sprzedaje się w poradni, po cenach minimalnych, niezbędne artykuły dezynfekcyjne i hygieniczne dla niemowląt. Porady dla matek niemowląt odbywają się we wtorki i piątki w godzinach od 4·30 do 6 po południu.

— **Lwowski Oddział Tow. „Rodzina“** odbędzie doroczne walne Zgromadzenie członków we środę, 18 b. m., o godzinie 6 wieczorem w biurze wydziału centralnego (ul. Trzeciego Maja l. 5).

— **„Wydział nauk politycznych“.** Zarząd szkoły nauk społecznych i handlowych w Warszawie w porozumieniu z Tymczasową Radą Stanu i pod jej kontrolą organizuje „Wydział nauk politycznych“, mający na celu przygotowanie kandydatów do służby dyplomatycznej i konsularnej.

Program wykładów obejmie przedmioty następujące: prawo państwowe, ustrój państwowy Europy i Stanów Zjednoczonych, prawo administracyjne porównawcze, prawo handlowe, prawo międzynarodowe publiczne i prywatne, o ekstradycyach, historya ustroju Polski, historya dyplomatyczna XVIII. i XIX. stulecia, traktaty polityczne, dotyczące Polski, kwestya wschodnia, seminaryum dyplomatyczne i konsularne, statystyka, skarbowość, polityka społeczna, polityka ekonomiczna i finanse wielkich mocarstw, geografia i etnografia, geografia gospodarcza i statystyka ziem polskich, kolonizacya i emigracya.

Wykłady rozpoczną się w końcu bieżącego miesiąca i trwać będą do końca grudnia r.b. z sześciotygodniową przerwą podczas lata.

Opłata za całkowity kurs wyniesie rubli 120.

Na słuchaczów wydziału przyjmowani będą mężczyźni w wieku 24 lat ukończonych i posiadający przynajmniej świadectwo z ukończenia średniego zakładu naukowego. Pierwszeństwo jednak będą mieli kandydaci z wyższem wykształceniem handlowem, ekonomicznem lub prawnem. Zaznacza się przytem, iż zarówno do samych studyów, jak i zwłaszcza do przyszłej działalności niezbędna jest dokładna znajomość języków obcych.

Liczba kandydatów ograniczona.

— **Uprawa nieużytków we Lwowie.** Inspektor plantacyj miejskich przyjmować będzie jeszcze przez kilka dni zgłoszenia osób, które pragną nabyć ogródki działowe do uprawy roli. Równocześnie można zgłaszać się i nabywać nasiona: pietruszki, marchwi, grochu, fasoli, szpinaku cebuli i t. d.

— **Zdrowotność miasta.** W ubiegłym tygodniu stwierdzone 4 wypadki dyfteryi, 8 płonicy, 1 tyfu plamistego u osoby nie zamieszkałej we Lwowie i 2 tyfusu brzusznego.

Na czas feryj świątecznych wydał fizykat dla wyjeżdżającej młodzieży szkolnej przeszło 3000 kart zdrowia. W czasie powrotu młodzieży ze świąt z prowincyj, co nastąpi na przyszły tydzień, organa wojskowe na stacyach i rogatkach lwowskich wykonywać będą kontrolę celem zapobieżenia zawleczeniu chorób zakaźnych z powiatów zagrożonych.

— **Tyfus plamisty.** W czasie od 25 do 31 marca b. r. było w Galicyi 148, a w innych krajach austryackich 38 wypadków tyfusu plamistego.

— **Święcone w „Gwieździe“.** Zarząd Stowarzyszenia „Gwiazda“ zaprasza wszystkich swoich członków na tradycyjną uroczystość „Święconego“, która odbędzie się w niedzielę, 15 b. m., o godzinie 7 wieczorem ze współudziałem pań. Lista otwarta do piątku wieczora.

— **Z sali sądowej.** Dzisiejszy dalszy ciąg rozprawy karnej przeciw Szymonowi Stefanowowi, oskarżonemu o współudział w zbrodni oszustwa popełnionego przez trzech braci Machnickich, rozpoczął się czytaniem aktów sądowych. Następnie zastępca prokuratoryi Państwa p. Kuczyński wygłosił przemówienie, potrzymując zupełnie akt oskarżenia.

Po krótkiej przerwie zabrał głos obrońca oskarżonego odwokat dr. Hermelin, który w dłuższej jednogodzinnej przemowie zbijał wywody oskarżyciela publicznego.

Około godziny 1 po południu trybynał udał się na naradę, uznał Stefanowa winnym i zasądził na karę jednego roku ciężkiego więzienia z wliczeniem czasu aresztu śledczego od dnia 15 grudnia 1916 r.

Obrońca zastrzegł sobie 3 dni do namysłu aby ewentualnie zgłosić zażalenie nieważności, a prokurator Państwa zgłosił odwołanie co do nizkiego wymiaru kary.

— **Znaczna zguba.** P. Wanda Spalke zgubiła broszkę złotą, wysadzaną opalami i brylancikami, wartości 800 kor., w drodze z ul. Batorego na Wysoki Zamek.

— **Transformacyjne zdolności.** Wczoraj przyaresztowała policya Jakóba Sana, który na placu Zbożowym sprzedawał gwiazdki żołnierskie i był ubrany w mundur wojskowy. Dochodzenia policyjne stwierdziły i zresztą sam aresztowany przyznał się, że nie jest żołnierzem, ale... chwilowo tylko tak się ubrał. Oddano go do aresztów policyjnych.

— **Amator miedzi.** Do piekarni Róży Goldsternowej włamał się onegdaj N. Steinhammer, syn piekarza, i skradł kocioł miedziany, wmurowany w piec piekarski, wartości 600 koron. Steinhammera spotka zasłużona kara.

— **Obława policyjna.** Wskutek zarządzenia dyrekcyi policyi funkcyonaryusze policyi przeprowadzili wczoraj wieczorem obławę, i przychwycili kilka podejrzanych osobników.

— **Złamał skrzydło.** Wczoraj po południu woźnica gazowni miejskiej Stefan Zelwaka najechał wozem na powóz komendanta policyi wojskowej majora Nestorowitscha i złamał skrzydło powozu.

— **Katastrofa na Dunaju.** Z Budapesztu telegrafują: Parowiec „Victoria“, własność Towarzystwa akcyjnego im. Franciszka i parowiec osobowy „Zrinyi“, należący do Tow. żeglugi parowej na Dunaju zderzyły się wczoraj w nocy koło Alsoteleny. Przednia część okrętu „Zrinyi“ po kilku minutach zaczęła tonąć, skutkiem czego kilka osób wpadło do wody. Okręt „Zrinyi“ odszedł z Pesztu z 480 podróżnymi, na stacyach pośrednich wysiadło jeszcze przed zderzeniem wiele osób. 384 osób zdołano natychmiast umieścić w bezpiecznem miejscu. 12 osobom, które prócz strachu nie doznały nic złego, udzieliło pomocy peszteńskie Towarzystwo ratunkowe.

Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że według dotychczasowych wiadomości podczas zderzenia się okrętów na Dunaju zginęło 30 podróżnych, a 30 odniosło zranienia w natłoku.

— **„Król niewinnych“**, jeden z najsłynniejszych dramatów kryminalnych w dwóch częściach o 8 aktach, wyświetla **Kino „Czerwonego Krzyża“** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, od czwartku, dnia 12, do niedzieli dnia 15 kwietnia b. r. Prócz tego doborowe uzupełnienie.

— **Wobec nadzwyczajnego zainteresowania się** słynnym dramatem pod tyt. „Między $^1/_2$11 a 11“ postanowił komitet **Kina Czerwonego Krzyża** we Lwowie przedłużyć czas gry tego obrazu mianowicie w ten sposób, iż film ten wyświetlany będzie od czwartku, dnia 12, do niedzieli, dnia 15 kwietnia b. r., przy ul. Grodeckiej l. 2 b. Świetna humoreska i Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, uzupełnią całość.

— **Kinoteatr na cel „Kuchni wojennej“** dla dzieci szkolnych we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy, w gmachu Państwa Skole, wyświetla od czwartku, dnia 12, do niedzieli dnia 15 kwietnia b. r. doskonały program, w skład którego wchodzą następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Siostrzeniec ministra“, komiczne „Tajemniczy wędrownik“, legenda w 3 aktach, „Mucha i pająk“, trik, „Między lokomotywami“, dramat, „Podwyższenie gaży“, komedya.

Notatki literacko-artystyczne.

„Złoty pierścień“. Opowiadanie dla młodych dzieci przez Zofię Urbanowską. Z ilustracyami S. Norblina. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(z. s.) Jest to bardzo ładnie skomponowana i ładniej jeszcze opowiedziana bajeczka, przeznaczona dla młodych dzieci, którą jednak przeczytają także ich rodzice z prawdziwą przyjemnością. Wykwintnie i starannie wydaną zdobią dowcipne groteskowe ilustracye, zręcznie i z wprawą rysowane przez S. Norblina.

Jadwiga Marcinowska. „Jak ptak“. Dramat w pięciu aktach. Warszawa. 1917. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(z. s.) Jest to tak zwany „dramat książkowy“, w którym autorce nie chodziło wcale o sceniczność utworu, pragnęła bowiem przedewszystkiem tragicznie-pesymistyczny wątek, rozjaśnić w końcu wzniosłą idealną tendencyą.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Walc“, komedya w 3 aktach Jerzego Ruttkaya. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie popularne „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ J. Korolewicz-Waydowej, Bedlewicza, Manna i Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Łucya z Lammermooru“, opera w 5 aktach Boniziettiego. Występ Ady Sari-Szayerównej, i Franciszka Bedlewicza. (Ceny zniżone). — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Sztygar“, operetka w 3 aktach Zellera. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Car Aleksander I“, sztuka w 5 obrazach wedle powieści D. Mereżkowskiego, przerobił na scenę Tadeusz Konczynski. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdiego. Występ J. Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Orfeusz w piekle“, operetka w 5 aktach Jakóba Offenbacha. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej i Tadeusza Łowczyńskiego.

Rola ogrodnictwa w odbudowie kraju.

Z wydanego świeżo „Sprawozdania c. k. Namiestnictwa Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy kraju“ dowiadujemy się między innemi, że Centrala poświęciła szczególną uwagę ogrodnictwu jako gałęzi wielkiej wagi dla kraju o rozdrobnionej własności chłopskiej, a mało rozwiniętej kulturze ogrodowej.

W początkach września 1916 r. utworzony został w Sekcyi rolniczej Centrali dział ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa. którego zadaniem jest udzielanie pomocy w odbudowie zniszczonych ogrodów, sadów i pasiek. Opracowano najpierw okólnik do wszystkich starostw i towarzystw, zajmujących się sprawami kultury roli, w którym to okólniku został przedstawiony stan ogrodnictwa przed wojną, historya jego rozwoju i gospodarcze znaczenie. Rozesłano również kwestyonaryusz w sprawie zniszczonych ogrodów, parków, sadów, drzew przy drogach i pasiek.

Następnie poruszona została sprawa zaopatrzenia kraju w nasiona ogrodowe i nawozy sztuczne do celów ogrodniczych i sprawa walki z mszycą wełnistą, która przez niszczenie drzew jabłoniowych w zachodnich powiatach Galicyi i mieście Krakowie, poważnie grozi naszemu sadownictwu, wreszcie zebrano szczegółowe dane co do ilości drzewek w szkółkach krajowych. Dział ogrodnictwa utrzymuje ścisły kontakt z Towarzystwem rolniczem w Krakowie, Towarzystwem gospodarskiem we Lwowie i Towarzystwem ogrodniczem w Krakowie, oraz „Silskim Hospodarem“ we Lwowie.

Przeprowadzono następnie lustracyę ogrodów w powiecie liskim, który otrzymał 600 drzewek darmo dla odbudowy tamtejszych sadów, projektuje się tam w odpowiednim czasie kurs sadowniczy, który ma zorganizować oddział liski Towarzystwa gospodarskiego.

W dalszym ciągu przeprowadzono lustracyę zakładu sadowniczego w Limanowej, przyczem zwiedzono i sąsiednie ogrody, oraz suszarnie owoców. Zaznaczyć trzeba, że Limanowa jest centrum produkcyi owoców wśród powiatów podgórskich, wywozi się ztamtąd bowiem w latach urodzaju około 80 wagonów suszonych śliwek, a około 100 wagonów jabłek surowych. Powiat limanowski otrzymał 10.000 kor. na odbudowę zniszczonych ogrodów, pasiek i suszarń.

W powiecie nowo-sądeckim odbył się kurs sadowniczy instrukcyjny, który trwał tydzień. Celem kursu było pouczenie ludności, jak ratować zniszczone sady i jak dalej prowadzić ogrody, dosadzone nowemi drzewami na miejsce wyciętych. Podjęto akcyę odbudowy z wiosną zniszczonych sadów przy pomocy fachowej z Centrali, oraz przez udzielenie drzewek subwencyonowanych i to w ilości dość znacznej. Dalej projektuje się w powiecie nowo-sądeckim urządzenie w odpowiednim czasie kursu o zbieraniu, przechowywaniu i pakowaniu owoców, oraz przeróbce owoców.

Podobna pomoc, jaką udzielono w powiatach limanowskim, liskim, nowo-sądeckim, organizuje się już i dla powiatów grybowskiego i gorlickiego.

Dział ogrodnictwa dąży do zorganizowania przy Centrali rodzaju biura techniczno-ogrodniczego, w którem byłyby wykonywane: plany i kosztorysy ogrodów, sadów, parków, projekty obsadzania dróg, projekty urządzeń przeróbki owoców i t. p.

Obecnie udziela się wskazówek w sprawach zakupna drzewek, nasion, narzędzi, nawozów sztucznych i podręczników, pozatem stara się w miejscowościach do tego odpowiednich, o urządzanie krótkich instrukcyjnych kursów, oraz udzielanie na miejscu porady fachowej przez wysyłanie odpowiednich ludzi do odbudowy ogrodów, sadów, pasiek i t. p.

Sadownictwo nasze stoi na ogół na bardzo niskim poziomie kultury ogrodniczej, zwłaszcza pod względem sadownictwa handlowego.

Stan niskiej kultury ogrodniczej, sprawia, że uprawę ziemi w sadzie przeważnie uważa się za zbyteczną, a często za szkodliwą, jeśli do tego dodać nieumiejętne i niedbałe zbieranie owoców, złe ich przechowywanie i pakowanie. To też dział ogrodniczy wychodzi z założenia, że samo dostarczenie ludności materyału do odbudowy ogrodów. w naszych warunkach jest absolutnie niewystarczające.

Materyał ten, o ile ma służyć do racyonalnej odbudowy sadów, musi być odpowiednio użyty, a więc przy sadzeniu drzew ważne jest zachowanie właściwych odległości, samo sadzenie, musi być wykonane umiejętnie, dalej ważne jest zastosowanie do gleby i klimatu danej miejscowości odpowiedniego rodzaju drzewa i właściwego wyboru odmian. Praca odbudowy naszego sadownictwa nie może się zamknąć w biurach Centrali, lecz przez powołanie odpowiednich sił

pomocniczych musi się dać fachowy kierunek, połączony z pouczeniem, tam, gdzie na miejsce zniszczonych mają powstać nowe ogrody.

Dobry początek w tym kierunku już zrobiono, została bowiem zaangażowana przez Centralę do pomocy specyalna siła ogrodnicza w osobie dyrektora zakładu sadowniczego Glinka, który zajmie się głównie odbudową sadów wzorowych w Galicyi zachodniej. Sady te, to żywe wzory racyonalnej hodowli drzew owocowych w celach handlowych i najpierw powinny być ratowane, a mamy ich pokaźną liczbę 64.

Dział ogrodniczy przeprowadzi w odpowiednim czasie lustracyę ogrodów w powiatach, które najwięcej ucierpiały wskutek działań wojennych, dążąc do zorganizowania tam pomocy w odbudowie ogrodów.

W ciągu pracy nad odbudową naszych sadów, obawiać się należy, że najdalej w ciągu lat trzech, nasz materyał szkółkowy zostanie zupełnie wyczerpany, posiłkowanie się zaś zagranicznym, uważać należy wprost za niebezpieczne, ze względu na nasz klimat i glebę.

Spodziewać się przytem należy, że wraz z odbudową zniszczonych ogrodów, powstanie poważny ruch w kierunku zakładania nowych sadów, wówczas zagrozi nam poważnie niedostatek drzewek w szkółkach, nietylko w naszych, ale i zagranicznych, których produkcya w okresie wojny podobnie jak u nas, uległa znacznemu ograniczeniu.

Drzewka będą drogie i wątpliwej wartości. Centrala, przewidując szkodliwe następstwa dla kultury krajowej, wyniknąć mogące z importu drzewek zagranicznych, opracowywuje projekt założenia jednej lub dwóch wielkich szkółek drzewek owocowych, produkujących jedynie drzewka w odmianach doboru wzorowego Wydziału krajowego.

Wielka produkcya drzewek owocowych w szkółkach dobrze zagospodarowanych dostarczy dla kraju potrzebnej ilości drzewek owocowych, zdrowych, silnych, pewnych co do odmian i tanich.

Na zakończenie dodać należy, że kierownik działu sadownictwa, bierze udział w pracach wszystkich Towarzystw, które zajmują się sprawami kultury ogrodniczej w kraju.

FILOZOFIA SZTUKI.

(Napisał Michał Sobeski. Wydane z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem, im. Dr. Józefa Mianowskiego. Warszawa. Skład główny w księgarni E. Wendego i Sp. 1917. Cena 13 kor. S. 453).

Znowu jedna z tych książek, które w krótkim czasie stają się własnością inteligentnego ogółu, książka mądra, piękna i potrzebna. Potrzebna była ona bardzo, gdyż właściwie dotąd nie mieliśmy nowożytnej polskiej filozofii sztuki, jak wogóle mamy stosunkowo mało dzieł w tym zakresie. A coraz bardziej dawał się odczuwać brak takiego właśnie dzieła, któreby łączyłoby w sobie aparat naukowy i tę właściwą tylko nielicznym pisarzom zdolność uprzystępniania tego aparatu inteligentnym czytelnikom, nie mającym sposobności i czasu na robienie żmudnych specyalnych studyów. W wysokim stopniu, zdolność tę posiada autor „Filozofii sztuki“, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego dawniejsze książki jak „Wyspa Cytera“, „Przędziwo Arachny“, „Interludya — studya z pogranicza sztuki i filozofii“, „Uzasadnienie metody objektywnej w estetyce“ i t. d. były poniekąd przygotowaniem do niniejszego dzieła. Dr. Sobeski poza ogromną wiedzą, ma dar zachęcania do rozmiłowania się w temacie, zdawałoby się zbyt ścisłym, a więc suchym, umie najzawilsze problemy oświetlać w sposób prosty i jasny, głęboki i piękny, na wszystkiem wyciska piętno jakiegoś własnego, poetyckiego uroku, tak, że zainteresowanie książką wzrasta w miarę jej czytania, staje się ona dobrym przyjacielem i mądrym przewodnikiem po zawrotnym labiryncie teoryj estetyki i jej tajemnic. W ten sposób poważnej literaturze przybywa dzieło wielkiej wartości naukowej — ogółowi książka, która niejednego zachęci do dalszych studyów i zajmowania się istotą estetyki.

A nie można się użalać na to, by u nas nie chciano się zajmować i nie zajmowano się temi właśnie sprawami. Mamy naturalnie na myśli nie badaczy, lecz pewną dość liczną sferę inteligentnych czytelników, która w poszukiwaniu takich właśnie książek, sięga po przekłady przestarzałej estetyki Lemckego, lub również już nie nowej filozofii sztuki H. Taine'a.

Z prawdziwą radością bierze się do rąk książkę Sobeskiego i po przeczytaniu ustawicznie powraca się do niej. Czy takie lub inne ujęcie dość nieuchwytnego tematu ze stanowiska ścisłej filozofii jest słuszne i bliższe istoty rzeczy, czy nie, czy pewne szczegóły dociekań są ostatecznie wyczerpane i t. d. — wykazać to będzie zadaniem filozofa. Na ogół biorąc, ze szczerem zadowoleniem stwierdzić należy, że mamy przed sobą dzieło niepospolite, owoc pracy umysłu nietylko ścisłego, ale i twórczego w szerokiem tego słowa znaczeniu. Dla krytyka, historyka sztuki, profesorów wykładających ten temat, „Filozofia sztuki“ dr. Sobeskiego stanie się prawdziwą skarbnicą, z której skrzętnie korzystać będą — dla przyszłych zaś badaczy świetnym substratem i przez zebranie olbrzymiego materyału, wielkiem ułatwieniem w pracy.

Podkreślić jeszcze należy i to, że autor nie pomija twórców polskich i wiele im miejsca poświęca, przez co książka nabiera specyalnego piętna, bliskiego czytelnikowi polskiemu.

Przypatrzmy się bliżej treści dzieła. Poświęcimy jej więcej miejsca, celem dokładniejszego poznania z nią czytelników, którym gorąco należy dzieło polecić.

Autor zaczyna od pytaaia, czem jest właściwie filozofia sztuki? Pytanie to może się wydawać na pierwszy rzut oka — pisze dr. Sobeski — trywialne lub zbyteczne.

Lecz trywialność ta i zbyteczność znikają z chwilą, gdy przypomnimy sobie, że żyjemy w czasach, w których podaje się wciąż jeszcze w wątpliwość racyę bytu wszelkiej filozofii wogóle, a tem samem także filozofii sztuki. Toć epoka tuż przed nami była par excellence niefilozoficzną. Po upadku wielkiej spekulacyi idealistycznej w pierwszej połowie XIX. wieku, zmieniło się w dziedzinie filozofii do niepoznania. Ponieważ idealizm nie zdołał ziścić wszystkiego, co obiecywał, potępiono go radykalnie. Zapomniano, że ziścił bądź co bądź bardzo wiele. Niebywały rozkwit nauk przyrodniczych spotęgował nadto tę reakcyę antifilozoficzną. Empirya stała się hasłem ogólnem, alfą i omegą mądrości ludzkiej.

Myśl ludzka przerzuciła się ze szczytów spekulacyi na drugi skrajny biegun, gdzie zapanował wszechwładnie materyalizm i pozytywizm. Zaś dla wszystkiego tego, co stanowiło dotąd dumę i chlubę filozoficznych wysiłków, stworzono jako surogat nowy... termin, który miał jakoby raz na zawsze pogrzebać wszelkie rojenia filozoficzne, mianowicie termin agnostycyzmu. Co przekraczało kompetencyę empiryi, co wychylało się ponad gołosłowne stwierdzanie faktów i ich prawidłowości, uznano za niepoznawalne, a tem samem za niegodne dociekań naukowych. Filozofię zdegradowano do igraszki rozmarzonych poetów.

Dowodzić chyba niepotrzeba, że takie jednostronne uwielbienie „mędrca szkiełka i oka“ musiało pogwałcić i spaczyć wszystko, co właśnie oku i szkiełku nie podpada. Musiało pokrzywdzić całą dziedzinę mickiewiczowskiego „czucia“. A ten gwałt i ta krzywda, to nic innego jak grzech przeciw duchowi. By przewidzieć, że takie grzechy się mszczą, nie potrzeba być prorokiem, czyli namaszczonym znawcą przyszłości. Starczy jaka taka znajomość przeszłości. Dzieje uczą, że duch zawsze dotąd łamał narzucone mu więzy. Więc chyba wnioskować nam wolno, że pono nadal tak będzie. A dzisiaj, w chwili obecnej, nawet już wniosku takiego nie potrzeba. Można stwierdzić z łatwością empirycznie, że pozywistyczna udręka ducha poczyna się chylić ku upadkowi. Poprzez stosy faktów i fakcików poczyna przeświecać promienne, boskie, niewytępialne jego oblicze.

Autor wskazuje na rozbrzmiewające w Niemczech hasło odwrotu od pozytywizmu, a powrotu do idealizmu, i to idealizmu najskrajniejszego Schellingów i Heglów, na rozkwitające we Włoszech tradycye idealistyczne (Benedetto Croce) na jasne światło metafiki Francuza H. Bergsona, o którym James powiedział, że jest może najgłębszym myślicielem od czasów Kanta. U nas także poczynają się ukazywać przebłyski tego ruchu prawdziwie filozoficznego. Nie stać nas może jeszcze na samodzielnych myślicieli dorównujących Crocemu lub Bergsonowi, lecz „mimo to nie należy załamywać z rezygnacyą rąk i powtarzać sobie ku pociesze ów smutny frazes, zrodzony w erze pozytywistycznej, że jesteśmy narodem *par excellence* niefilozoficznym. Toć mieliśmy Trentowskich, Libeltów, Hoene-Wrońskich i Cieszkowskich. Choć więc na razie nie wydajemy jeszcze dość myśli polskiej, by naszą polską duszę napełnić nią po brzegi, to jednak budzi się w nas odczucie, że nam takiej myśli potrzeba“. „Sprężyną — czytamy dalej — zainteresowania się dziejami naszej myśli filozoficznej jest ufne rozpoznanie, że tam u tych zapomnianych, kryją się całe światy myśli, które może nie są zdolne wypełnić nam nasz świat, lecz w każdym razie zdolne są go zapłodnić. Poczynamy wierzyć w możność myśli filozoficznej polskiej. Z takiej wiary jedynie może się urodzić nasz filozoficzny czyn“.

Przystępując do odpowiedzi na pytanie, co to jest filozofia sztuki, odpowiada autor, że filozofia sztuki jest bądź co bądź zawsze filozofią. A jaką filozofię się posiada, taką też filozofię sztuki wyznawać się będzie! Najwspanialsze i najpłodniejsze systemy estetyczne były ściśle zależne od całokształtu filozoficznych przekonań odnośnych myślicieli. Filozofia idei zrodziła estetykę Platona, a filozofia ducha estetykę Hegla. Przy rozpatrywaniu więc filozofii sztuki teraźniejszości zdać sobie musimy sprawę z współczesnych intencyj filozoficznych wogóle. Dr. Sobeski podkreśla, że wzmożone tętno filozoficzne musi ponieść za sobą spotęgowanie i pogłębienie filozofii sztuki. Irracyonalizm Jamesa i Bergsona np. poczyna już w rzeczywistości samej wyciskać na estetyce swe piętno. W epokach prawdziwie filozoficznych, w czasach Platonów, Plotynów i Heglów, byłoby takie twierdzenie, że filozofii sztuki wolno być także filozofią, wprost komunałem. Rozumiało się wówczas samo przez się, że badanie piękna nie może się zadowolić samem wyświetlaniem empirycznych jego objawów, lecz, że musi być nadto organicznie zrośniętem z całokształtem myśli filozoficznej. Natomiast dzisiaj, w chwili, która jest dopiero pierwszym krokiem ku erze prawdziwie filozoficznej, jest stwierdzenie takie nietylko usprawiedliwione, lecz wprost konieczne.

Po tem jasnem postawieniu kwestyi odnośnie do wyjaśnienia terminu o filozofii sztuki, prof. Sobeski przystępuje do niezmiernie interesującej kwestyi: do stosunku artystów do estetyki. (C. d. n.)

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 12 kwietnia. Najj. Pan po powrocie z frontu nad Isonzo, wysłuchał sprawozdań kilku dygnitarzy Dworskich i wojskowych i przyjął na specyalnem posłuchaniu P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina.

Odznaczenia.

Wiedeń, 12 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, sekretarzowi Najwyższego Trybunału kasacyjnego Włodzimierzowi Jabłońskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną; prowadzącemu księgi gruntowe w Stryju, Stanisławowi Iwaszkiewiczowi złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności; oficyałowi kancelaryjnemu, Józefowi Kajetanowiczowi w Horodence, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Mianowania.

Wiedeń, 12 kwietnia. P. Minister handlu zamianował na propozycyę generalnego komisarza dla gospodarstwa wojennego i przejściowego między innymi fachowym współpracownikiem generalnego komisaryatu sekretarza Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie dr. Władysława Stesłowicza.

Komisaryat generalny dla gospodarstwa wojennego i przejściowego.

Wiedeń, 12 kwietnia. Utworzenie komisaryatu generalnego dla gospodarstwa wojennego i przejściowego dało inicyatywę do zmiany rozdziału urzędowania w Ministerstwie handlu, która wejdzie w życie d. 16 kwietnia t. j. w dniu rozpoczęcia czynności przez generalny komisaryat. Jako zasadę przy nowym podziale przyjęto, że jednolitemu kierownictwu mają podlegać agendy, których istota tego wymaga. Dlatego też generalny komisaryat dla gospodarstwa wojennego i przejściowego został przyłączony do dotychczasowej sekcyi dla handlu i żeglugi a sekcyę przemysłową złączono z sekcyą polityki handlowej i żeglugi. Kierownictwo tej całej grupy podlegać będzie jednemu szefowi sekcyi, który będzie równocześnie generalnym komisarzem dla spraw gospodarstwa wojennego i przejściowego.

Protest bułgarski przeciw złośliwym plotkom.

Sofia, 12 kwietnia. Półurzędowy dziennik *Narodni Prawa* występuje stanowczo przeciw intrygom prasy entente rozsiewającej wiadomości, jakoby Bułgarya zamierzała zawrzeć odrębny pokój.

Gen. Jakow w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 12 kwietnia. Bułgarski wicegeneralissimus gen. Jakow przybywa tu d. 15 kwietnia.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważne od 1 listopada 1916.

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:

Do Krakowa: **7·10**, 8·25†, 8.40, 1·10, **2·45**†, **3·00**, 5·45, 10·30, 10·45.
Do Ławocznego: 5·06△, 7·30, 10.46.
Do Sianek: 7·45.
Do Sambora: 8·15.
Do Krasnego: 8·00, 10·13, **2·55**, 11·13.
Do Bełza: 9·00, 5·00, 10·20*.
Do Sokala: 9·00, **9·00**, **11·40**†§.
Do Jaworowa: 6·01.
Do Przemyślan: 6·33, 3·20.
Do Stojanoma: 6·53, 4·00. 9·13.
Do Chodorowa: 7·40, **3·05**.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:

Z Krakowa: **2·16**, 4·15†, 4·30, **5·50**, 7·05, 8·45†, 9·00, **10·25**.
Z Ławocznego: 5·54, 7·20, 9·41△.
Z Sianek: 10·15.
Z Sambora: 9·20.
Z Krasnego: 12·12, **2·00**†, 6·00, 9·12.
Z Bełzca: 4·40, 7·30*, 5·20.
Ze Sokala: **9.15**†, 5·20, **9·40**†§.
Z Jaworowa: 7·48.
Z Przemyślan: 1·10, 8·32.
Ze Stojanowa: 7·20†, 12·35, 7·52.
Z Chodorowa: **1·45**, 10·00.

UWAGA: Pora nocna od 6·00 wieczorem do 5·59 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

* Do względnie ze Żółkwi. △ Do względnie z Mikołajowa. † Wyłącznie dla wojskowych. § Przez Sapieżankę.

Pociągi osobowe kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy i mogą być użyte przez podróżnych cywilnych tylko w miarę rozporządzalnych miejsc. W razie ewentualnego zastanowienia ruchu pociągów osobowych, jakoteż przy stracie połączeń nie przysługuje podróżnym żadne odszkodowanie.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi,

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. XIV 13/17 (9). Na wniosek Rozalii Isenbergowej jako strony egzekwnjącej, odbędzie się dnia 10 maja 1917 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 44 II. piętro w tut. Sądzie przy ulicy św. Jana Nr. 22, licytacya realności lwh. 561 ks. gr. gm. Kraków Dz. VIII., składającej się z parceli lkat. 370/6 obszaru 186·90 m. kw., na której stoi trzypiętrowa kamienica. Wartość szacunkowa tej realności 73034 kor. 81 hal. Najniższa oferta 36667 kor. 40 hal. Do realności tej należą jako przynależności sześć spiżarek z drzwiami i półkami oszacowane na 300 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział XIV.

Kraków, 12 marca 1917. (1447 3—3)

E. 1300/16 (4). Na żądanie Szaji Silberpfenniga odbędzie się dnia 4 maja 1917 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 licytacya realności lwh. 292 gm. kat. Tarnów t. j. domu piątrowego, murowanego przy ul. św. Anny. Nieruchomość ta jest ocenioną na 44.650 kor. Najniższa cena wynosi 22.325 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy.

Tarnów, 16 marca 1917. (1478)

Konkursa.

L. 33.064/I. (1454)

Konkurs.

I. na kilkanaście posad podurzędników pocztowych z grupy A. (ewent. B.) oraz

II. na kilkanaście posad woźnych pocztowych w charakterze prowizorycznym z płacą wedle ustawy z dnia 25 stycznia 1914 Dz. p. p. Nr. 16 dodatkiem aktywalnym wedle miejsca stacyonowania i prawem do poboru ubrania służbowego.

Podania wnosić należy do 15 maja 1917 do c. k. galic. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Posady woźnych będą nadane przedewszystkiem na mocy ustawy z dnia 19-go kwietnia 1872 r. Dz. p. p. Nr. 151 podoficerom, z certyfikatem uprawnienia podczas gdy o posady podurzędników ubiegać się mogą także woźni pocztowi, posiadający egzamin na podurzędników.

C. k. galic. Dyrekcya poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1917.

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 26/17 (1). Przeciw p. Maurycemu Müllerowi ostatniemi czasy w Trzcinnicy zamieszkałemu którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jaśle przez p. Władysława Klominka w Trzcinnicy pozew o oddanie mieszkania. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 21 marca 1917 godz. 10 przed południem. Celem strzeżenia praw p. Maurycego Müllera ustanawia się pana adwokata dr. Czernego w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzec onej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Jasło dnia 12 marca 1917. (1471)

Ns. 3802/17 (2). Przeciw Romanowi Bojeczko, żołnierz. c. i k. 88 p piechoty rodem ze Ścianki pow. Buczacz i tam przynależnemu rel. gr. kat. lat 33 liczącemu zarobnikowi zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 54 Dywizyi piechoty do E. 70/17 sprawa karna o popełnioną w nocy dnia 5 stycznia 1917 zbrodnie dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Anstryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Józefa Pająka.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów dnia 17 marca 1917. (1413)

Ns. 3801/17 (2). Gegen Franz Zawladzki Ldst. Inft. Rgm. Nr 81 geb. im J. 1885 in Mautenitz röm. kat. nach Kleinlowschitz, Bzrk. Wischau zuständig u. gegen Johann Hubeni Ldst Inft Rgm. Nr. 7 Gebor. im J. 1891 Użenicky, Bez. Blotna, röm. kat. Schneider ist beim Feldgerichte des k. u. k. Brigadenkommando Oberst Pappat K. 869/19 das Emc Verfahren wegen des Verbrechens der Desertion zum Feinde anhängig. Demnach liegt gegen dieselben begründeter Verdacht des Verbr. nach § 183 M. St. G.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihrer in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr dr. Wilhelm Roth von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 17 März 1917. (1414)

L. 65 273/3736 I-a, (1474)

Rozpisanie ponownej rozprawy ofertowej

celem wymiany miedzianych kotłów w piecach łazienkowych.

Wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa robót publicznych z dnia 7 lutego 1917 L. 12.934/VIII-e, zarządziło c. k. Namiestnictwo rozpisanie rozprawy ofertowej celem wymiany miedzianych kotłów w piecach łazienkowych reskryptem z 3 marca 1917 L. 42.252/2464/I-a, ogłoszonym w urzędowej „Gazecie Lwowsniej“ w Nr. 54 z 8 marca 1917.

C. k. Ministerstwo robót publicznych reskryptem z 28 marca 1917 L 33.774/VIII-e, zawiadomiło c. k. Namiestnictwo, że na podstawie wyniku przeprowadzonej w dniu 14 marca 1917 rozprawy ofertowej powyższe roboty dla Galicyi nie zostały zapewnione. Ministerstwo poleciło zatem Namiestnictwu zabezpieczyć roboty te na podstawie załączników przesłanych na wstępie powołanym reskryptem ministeryalnym pod warunkiem, że cena jednostkowa dla łącznych kosztów wymiany lutowanych kotłów bez względu na średnicę płaszcza i bez względu na umieszczenie mającego się wymienić kotła łazienkowego oznacza się jednolicie najwyżej na 80 kor. a w razie użycia spajanego kotła zastępczego jednolicie najwyżej na 120 kor.

Zmienione częściowo warunki rozdania robót mogą być przejrzane w Departamencie I-a, c. k. Namiestnictwa w Białej oraz w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie i w Krakowie.

Należycie sporządzone i zaopatrzone w załączniki nadaże winne być wniesione najpóźniej do dnia 19 kwietnia do godziny 12-tej w południe w opieczętowanych kopertach oznaczonych napisem „Oferta na wymianę miedzianych kotłów w piecach łazienkowcych“ do protokołu podawczego c. k. Namiestnictwa w Białej lub jako przesyłka polecona nadana przez oferenta na jego koszt na pocztę na dwa dni przed upływem wyżej zakreślonego terminu.

Otwarcie ofert odbędzie się we czwartek dnia 19 kwietnia 1917 o godzinie 5-tej po południu w Departamencie I-a, c. k. Namiestnictwa w Białej.

Decyzyę co do przyznania robót zastrzegło sobie c. k. Ministerstwo robót publicznych.

Z c. k. Namiestnictwa.

Biała, dnia 7 kwietnia 1917.

Amortyzacye.

T. 6/17. Na wniosek Cyli Schwarz, prywatyzującej we Lwowie, ul. Furmańska l. 9, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo u przechowawcy Psachego Katza w Radziechowie w czasie inwazyi zagubionego weksla z daty Radziechów dnia 25 marca 1914 na sumę 400 kor opiewającego w sześć miesięcy od daty w Radziechowie płatnego przez proszącą Cylę Schwarz wystawionego, a przez Nachmana Kleinera kupca w Radziechowie akceptowanego. Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksel ten na ponowny wniosek za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, 10 lutego 1917. (1406 3—3)

T. 395/16 (2). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem gr. kat. cerkwi w Tuchli podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa ziemskiego Banku hipotecznego we Lwowie Nr. 623 na 16 kor. 22 hal. winkulowana na rzecz fundacyi mszalnej Wasyla Dawydiaka przy gr. kat. cerkwi w Tuchli. (1465)

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 16 października 1916.

T. 378/16 (2). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu w Białej imieniem gr. kat. cerkwi w Stawczanach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wniosk[illegible]. W razie przeciwnym uznałby Sąd po [illegible]wie tego terminu ten papier wartościo[illegible] za umorzony. Oznaczenie papierów wart[illegible]owych: Książeczka wkładkowa Ziems[illegible]go Banku hipotecznego we Lwowie Nr. 67[illegible] na pierwotną sumę 4255 kor. 67 hal. wyst[illegible]onej na imię „Skarbona gr. kat. cerkw[illegible] w Stawczanach“ na rzecz tejże Skarbony.

C. k. Sąd krajowy cywilny Od. VII.

Lwów, 10 października 1916. (14[illegible]4)

T. 216/16 (5). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu im. gr. kat. cerkwi w Sarnkach średnich podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa krajowego Związku kredytowego we Lwowie Nr. 3009 na kwotę 434 kor. 75 hal. opiewająca na rzecz gr. kat. cerkwi w Sarnkach średnich winkulowana. Książeczka wkładkowa Tow. Dnister Nr. 4740 na kwotę 80 kor. opiewająca i na rzecz fundacyi mszalnej przy cerkwi w Sarnkach średnich winkulowana. Książeczka wkładkowa gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 15163 na kwotę 60 kor. opiewająca i na fundacyę mszalną przy gr. kat. cerkwi w Sarnkach średnich winkulowana.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 2 grudnia 1916. (1458)

T. VI. 220/16 (7). Auf Antrag der Frau Irene Susanne Reuter, geborene Kovacs, in Wien wird nachstehendes der Antragstellerin angeblich in Verlust geratenes Wertpapier aufgeboten und dessen Inhaber aufgefordert dieses Wertpapier binnen sechs Monaten vom Tage der Kundmachung des Autgebotes bei diesem Gerichte vorzuweisen: auch andere Beteiligte haben ihre Einwendungen gegen den Antrag zu erheben. Sonst würde das Wertpapier nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt werden. Bezeichnung des Wertpapieres: Die Pollizze der wechselseitigen Versicherungsgesellschaft in Krakau vom 19 Juli 1905 Z. 96391 über 40000 K zahlbar an Irene Susanne Kovacs verehelichte Reutter am 1 August 1921 oder sofort beim früheren Ableben des Versicherten, Julius Leopold Franz Grafen Korytowski.

K. k. Landesgericht für Z. R. S. Abt. VI.

Krakau, am 19 März 1917. (1441)

Kuratele.

L. 12/16 (11). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Tut. uchwałą z dnia 30 grudnia 1916 L. 12/16 (9) uznano Maryę Płytycz, żonę Michała ze Starejropy, jako pozbawioną własnowolności wskutek marnotrawstwa. Kuratorem ustanowiono Katarzynę Fedak, żonę Stefana, gospodynię w Starejropie. (1323 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Starasól, dnia 24 lutego 1917.

P. XVI. 9/17 (7). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu tutejszego z 2 grudnia 1916 L. XVI. 44/16 (3) pozbawiono całkowicie własnowolności Klarę z Freylichów Kahan, żonę kupca, zamieszkałą poprzednio w Krakowie, ul. Dietla l. 33, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Babettę Freylich z Krakowa, ul. Dietla l. 33.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział XVI.

Kraków, 8 marca 1917. (1348 3—3)

P. XVI. 218/16. Za marnotrawnego uznano Kościa Baczyńskiego w Dereżycach. Kuratorem jego ustanowiono żonę tegoż Małankę Baczyńską w Dereżycach. (1449)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, dnia 23 stycznia 1917.

Doniesienia prywatne.

L. 828/17. (1440 3—3)

Ogłoszenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że preliminarz Reprezentacyi powiatu kałuskiego na r. 1917 został z dniem dzisiejszym wyłożony w biurze tutejszego Wydziału powiatowego do wolnego przeględu przez opodatkowanych w godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Kałusz, 5 kwietnia 1917.

Prezes:

Poluszyński m. p.

Zaproszenie.

We środę, dnia 25 kwietnia 1917 o godz. 6 po południu odbędzie się w sali Kasyna miejskiego **XIX. WALNE ZGROMADZENIE członków kraj. Towarzystwa zaliczkowego urzędników** z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z roku 1916.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1916.
3. Sprawozdanie i wnioski komisyi rewizyjnej w sprawie rachunków za rok 1916.
4. Mianowanie jednego członka Dyrekcyi i jednego zastępcy na 3 lata.
5. Wybór pięciu członków Rady nadzorczej na 3 lata, oraz pięciu na jeden rok i trzech zastępców na 1 rok.
6. Wnioski Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1916.
7. Budżet na rok 1917.
8. Wnioski członków.

Jako legitymacya: Książeczka udziałowa.

W razie braku kompletu przepisanego § 19 statutu, odbędzie się w piątek, dnia 27 kwietnia 1917 r. w tym samym lokalu o godzinie 6-tej po południu ponowne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym a uchwały tego Zgromadzenia będą ważne bez względu na ilość obecnych członków.

Bilans i rachunki mogą członkowie przejrzeć i podjąć w biurze Towarzystwa.

Lwów, dnia 23 marca 1917.

(1473) **Dyrekcya.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.